Nr. 424. We Lwowie czwartek dnia 14 września 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

List z Wiednia.

Wiedeń 12 września.

Wielką niespodzianką było wczoraj ogłoszenie dymisji br. Calla i dra Hartla, ale niespodzianka ta jest tylko dowodem, że br. Gautsch nie odstępuje od programu, który pierwotnie ogłosił. Program ten zawiera projekt wytworzenia w parlamencie koalicji większości i przeprowadzenia na tej podstawie przemiany gabinetu biurokratycznego na parlamentarny. Przeciwko temu projektowi, z miejsca objawiła się silna opozycja w prasie niemieckiej, a zwłaszcza w prasie niemieckiej w Czechach. Zupełnie jasno wypowiedziano wtedy w prasie niemieckiej, że dla Niemców gabinet urzędniczy milszym jest, niż parlamentarny, gdyż gabinet urzędniczy nie naruszy sfery ich posiadania i nie poczyni ustępstw innym narodowościom, koalicja parlamentarna zaś, musiałaby już z natury rzeczy poczynić ustępstwa każdemu stronnictwu. Niemcy wolą więc raz na zawsze zrezygnować z normalnego parlamentu i parlamentarnego rządu.

Od jakiegoś czasu pogłoski o sparlamentaryzowaniu gabinetu ucichły i zdawało się, że br. Gautsch poddał się dyktatowi Niemców. Że tak nie jest, dowodzi dymisja dwóch ministrów bez mianowania w miejsce ich następców. Dziś więc, na czele czterech ministrów stoją tylko kierownicy. Każdej chwili gabinet teraźniejszy może być przemieniony na gabinet parlamentarny. Stworzenie takiego gabinetu jest właśnie powodem tych wakansów, ale podnieść przy tem należy, że sparlamentaryzowanie gabinetu nie jest z dnia na dzień aktualnem, a grunt do niego przygotowany zostanie prawdopodobie podczas sesyj sejmowych.

Br. Gautsch dąży wytrwale do utworzenia wielkiej koalicji z umiarkowanych stronnictw niemieckich, z Polaków i Czechów, aby, mając silne oparcie w parlamencie bronić interesów austrjackich wobec Węgier. Rzecz prosta, że każde ze stronnictw wchodzących w skład koalicji, ponosić musi ofiarę bądźto przez porzucenie pewnych żądań, bądź też przez koncedowanie drugim pewnych korzyści. Jak zawsze, tak i teraz Niemcy występują z miejsca w roli *beati possidentes*, którzy ani na włos z swych przywilejów i z swych uroszczeń ustąpić nie chcą. Skoro więc ukazał się w perspektywie gabinet parlamentarny, dwa najwybitniejsze i najpoważniejsze organa Niemców czeskich: *Prager Tagblatt* i *Bohemia* oświadczają kategorycznie, że Niemcy pod żadnym warunkiem nie zgodzą się ani wejść w skład koalicji, ani na gabinet parlamentarny i to nie tylko w danej chwili, ale i na przyszłość. A więc, z łaski Niemców, skazani być musimy raz na zawsze na parlament bez większości i rząd urzędniczy. A jednak konsekwencja, z jaką br. Gautsch trzyma się dotąd swego programu, napełnia nas nadzieją, że nie cofnie się on przed terroryzmem nie tyle przywódców stronnictw niemieckich, ile raczej ich prasy.

Przyznać trzeba, iż w łonie stronnictw niemieckich nie brak posłów, którzy potępiają tę szaloną agitację, skierowaną przeciw elementarnym wymaganiom parlamentarnego ustroju państwa; ale niestety, nie każdy ma odwagę wystąpić z otwartą przyłbicą przeciw tej demagogicznej agitacji. W rzeczy samej właśnie interes Niemców wymaga koalicji takiej, któraby mogła utrzymać równowagę stronnictw i nie tamując rozwoju i postępu, nie pozwoliła na jednostronne. Sam udział Koła polskiego w koalicji, dawałby tego rękojmię. Co się tyczy rozdziału portfelów, to pewnem się wydaje, iż dwa z nich dostaną się Polakom, a dwa Czechom. Co do Polaków zaś, to pewnem jest, że portfele im przypadające, obsadzone będą przez członków Izby poselskiej, z pomiędzy członków Koła polskiego. *(r.)*

Nasi weterani.

„Towarzystwo wzaj. pomocy uczestników powstania polskiego 1863/4 r.“ rozesłało zestawienie rachunków na pierwsze półrocze, które przedstawia się, jak następuje:

Dochody: 1. Pozostałość kasowa z 1904 r. koron 2.213 gr. 81; 2. wpisowe członków 10 koron; 3. wkładki członków 1.660 koron 32 gr.; 4. subwencje 7.340 kor.; 5. datki jednorazowe 1.851 kor. 58 gr.; 6. dochody z zabaw 2.229 kor. 52 gr.; 7. z delegatur 132 kor. 42 gr.; 8. zaliczki zwrotne 119 kor.; 9. procenta od żelaznego funduszu 128 kor. 64 gr. Suma dochodów po dzień 1 lipca b. r. 15.695 kor. 29 gr.

Rozchody: 1. Zapomogi stałe weteranom 4.194 kor. 52 gr.; 2. zapomogi stałe wdowom po uczestnikach powstania 1.141 kor. 64 gr.; 3. zapomogi dla dzieci i sierót po powstańcach 1.472 kor. 32 gr.; 4. pogrzeby 331 kor. 58 gr.; 5. najem lokalu Tow. 366 kor.; 6. wydatki administracyjne 253 kor. 17 gr.; 7. podatki i stemple 17 kor. 50 gr.; 8. druki 256 kor. 50 gr.; 9. pensje urzędników 609 kor.: 10. różne wydatki 168 kor. Suma rozchodów po dzień 1 lipca b. r. koron 10.694 gr. 76.

Wydział Towarzystwa, opierając się na podwyższem zestawieniu, podnosi, iż, aby jak najskromniej obdzielić zgłaszających się, potrzebujących weteranów, lub wdów po nich, nie mogących już na chleb zapracować, musiał wydać przez pierwsze półrocze 1905 r. sumę 10.694 kor., tyleż wydać potrzebuje i w drugiem półroczu, a że, jak rachunek wykazuje, ma tylko 5.000 kor., okazuje się zatem już brak 5.694 kor. Wydział odwołuje się do znanej ofiarności Rodaków, aby raczyli pospieszyć mu z pomocą i w ten sposób ułatwili mu trudne zadanie. Zasiłki nadsyłać należy do Biura Towarzystwa: plac Marjacki liczba 10.

Nie wątpimy, że datki na ten cel obficie popłyną i że społeczeństwo nasze nie dopuści, aby ci, którzy przelewali swą krew za wolność Ojczyzny, z powodu braku funduszów, pozbawieni zostali nawet tego kawałka chleba, który im dawało Towarzystwo. Mamy też nadzieję, że apel Towarzystwa odniesie skutek i składki obficie popłyną.

Lecz tu nasuwa się pod pióro jedna uwaga, którą, choć ona dla wydziału Towarzystwa jest przykrą, podnieść musimy, tembardziej, że prosili nas o to poważni członkowie Towarzystwa. Oto w ostatnich czasach wzrosły nadmiernie koszta administracji Towarzystwa, które wynoszą poważną sumę 3.340 kor. To stanowczo za wiele, tembardziej, że w dawnych latach koszta te nie przenosiły tysiąca koron.

Rozchody, przytoczone powyżej, rozklasyfikować możemy na dwa odrębne działy, mianowicie: a) na dział właściwego celu stowarzyszenia: rozdawnictwo zapomóg i na b) dział kosztów administracji.

W dziale pierwszym znajdujemy następujące pozycje: 1. Zapomogi stałe weteranom 4.194 k. 52 gr., 2. zapomogi stałe dla wdów po weteranach 1.141 k. 64 gr.; 3. zapomogi dla sierót po powstańcach 1.472 k. 32 gr.; 4. koszta pogrzebów 331 k. 58 gr. — **razem 7.140 k. 06 gr.**

W dziale drugim: 1. najem lokalu 366 k.; 2. wydatki administracyjne 253 k. 17 gr.; 3. podatki i stemple 17 k. 50 gr.; 4. druki 256 k. 50 gr.; 5. pensje urzędników 609 k.: 6. różne wydatki 168 k. — **razem 1.670 k. 17 gr.**

Ogół zatem rozchodów nie stanowi kwoty 10.694 kor. 76 hal., lecz tylko 8.810 kor. 23 gr., czyli biorąc podwójnie za cały rok 17.620 kor. 47 hal. Jeżeli więc wydział towarzystwa wykazał w dochodach za pierwsze półrocze 15.695 kor. 29 hal, w takim razie potrzebować będzie do końca roku tylko 1.925 k., nie zaś 5.694 k.

Z rozklasyfikowanych przez nas pozycyj rozchodowych na dwa działy, wynika dalej, że na wszelkie zapomogi i koszta pogrzebowe Towarzystwo wyda w roku bieżącym 14.280 k. 12 h., na administrację zaś 3.340 k. 17 h. To stanowczo za wiele, gdyż według tego zestawienia administracja pożera przeszło 23% ogólnych dochodów. Z każdych więc dziesięciu koron ofiarowanych na wsparcie dla niezdolnych do pracy i okaleczałych weteranów powstania, dwie korony i trzydzieści kilka halerzy odpada na administrowanie rozdawnictwa zapomóg!

Na czele Towarzystwa stoi prezes, jego zastępca, oraz 12 członków wydziału, którzy ze swego grona wybierają sekretarza i skarbnika. Do nierozwiązalnych więc zagadek należy fakt, dlaczego tak liczny zastęp wydziałowych, złożony z ludzi inteligentnych i niezależnych, administruje tak kosztownie. Przecież elegancki apartament na pierwszem piętrze przy placu Marjackim nie nakarmi głodnych i bezsilnych weteranów, a również wydatek na urzędników jest wydatkiem niepotrzebnym. Wśród 12 członków wydziału powinno się znaleźć przecież dwóch lub trzech ludzi, którzyby mogli podjąć się bezpłatnie pracy dla Towarzystwa. Dawniej tak było. Kancelarja Towarzystwa mieściła się w jednym pokoju i to wystarczało. Zatrudniony był jeden z powstańców jako dyetarjusz, a resztę czynności spełniali wydziałowi i wskutek tego powstańcy dostawali większe sumy na wsparcia. Wydziałowi, przyjmując swe mandaty, zobowiązują się przecież do pracy dla Towarzystwa i zobowiązania tego powinni dotrzymać. Dziś zaś obowiązkiem ich jest poczynić wszelkie starania, aby koszta administracyjne się zmniejszyły i aby te datki, które społeczeństwo nasze składa, nie szły na koszta administracji, ale na zapomogi dla naszych weteranów, którzy mienie swe i życie składali w ofierze Ojczyźnie.

Uwagi nasze, które podnosimy nie dla jakiejś krytyki działalności wydziału, lecz jedynie ze względu na dobro Towarzystwa i tych biedaków, którzy w niem szukają pomocy, powinien wydział rozważyć i dołożyć

wszelkich sił, jąć się pracy, by gospodarka była mniej kosztowna, a natomiast pomoc dla biednych weteranów wydatniejszą.

Zjazd katolicki.

Od 1848 roku, przez lat 60 prawie, katolicy niemieccy urządzają co rok nieomal swoje zjazdy. Nie są to zjazdy partyjne we właściwem tego słowa znaczeniu, na których posłowie parlamentarni składają sprawozdania ze swoich czynności, pytają wyborców o radę i zdanie. Tego rodzaju zjazdów nie uznają katolicy niemieccy. Politykę stronnictw robi stu posłów do perlamentu przy współudziale biur partyjnych. W tak ścisłem kole, przy drzwiach zamkniętych, wśród czterech ścian gabinetu, paręset wybranych wyrabia program, wydaje hasła, których słucha bez zastrzeżeń i protestów cała armja katolicka, wynosząca 2 milj. z górą. Zjazdy, to niby parada i uroczysty przegląd tej armji, dokonywany corocznie. Na zjazdach niema nawet żadnych rozpraw; odbywają się tylko uroczyste zgromadzenia, na których uproszeni zawczasu wybitni przedstawicele partji, wygłaszają mowy. Procesje, pochody uroczyste, bankiety, wieczory muzykalne wypełniają program. Ostatni zjazd, 52 z kolei odbył się w Strassburgu. Przybyło nań 30000 osób z górą. Posiedzenia zjazdu były tak liczne, że trzeba je było organizować jednocześnie nietylko w sali specjalnie urządzonej w tym celu, ale także w maneżu i dwóch halach targowych. W procesjach i pochodach uroczystych uczestniczyło 35 tysięcy osób i 50 orkiestr. Mówcy podnieśli wiele ważnych i ciekawych kwestyj. Jeden z misjonarzy katolickich wystąpił z ostrą krytyką czynności władz rządowych w Afryce, dowodząc, że należy szanować godność ludzką w murzynie i że nawet w kolonjach nie należy udzielać administracji zbyt wielkich pełnomocnictw. Z mowy prezesa „Związku ludowego Niemiec katolickich“ można było dowiedzieć się, że związek ten liczy 470 tysięcy członków, że w roku ubiegłym rozpowszechnił 26 miljonów odezw i broszur i urządził 1820 zgromadzeń ludowych. Inny mowca dowodził potrzeby jaknajswobodniejszej organizacji związków - roboczych, stworzenia kursów specjalnych nauk społecznych, bibljotek i podniósł również kwestję tak zwanych umów taryfowych pomiędzy przedstawicielami karteli przemysłowych, a reprezentantami związków roboczych. Umowy te określają na pewien okres czasu, długość dnia roboczego i wysokość wynagrodzenia robotnika. Podnoszono również znaczenie izb roboczych, instytucyj, załatwiających drogą polubowną wszelkie konflikty pomiędzy robotnikami a pracodawcami.

Już same tematy powyższe wskazują, że niemiecka partja katolicka nie zasklepia się w sferze interesów wyznaniowych, lecz bada kwestje palące i stara się o ich rozwiązanie.

Tatarzy polscy na Litwie.

Siew. Zapad. Słowo podaje następującą informację: Po ogłoszeniu prawa z dnia 14 maja rb., wśród osób, sprzedających majątki osobom pochodzenia polskiego, znaleźli się i niektórzy Tatarzy litewscy, wyznający mahometanizm. Jednakże przy transakcjach majątkowych z nimi, obowiązuje w dalszym ciągu, pomimo prawa z dnia 14 maja, przeszkoda administracyjna, zastosowana do polskiej narodowości w kraju i oparta na okólnikach generał-gubernatorów z r. 1864 w sprawie polskiej własności ziemskiej. Jak wiadomo, Tatarom litewskim i karaimom prawodawstwo rosyjskie jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku nadało te same prawa, które przysługują poddanym rosyjskim w guberniach wewnętrznych; na tej zasadzie wytworzyło się określone pojęcie z administracyjnego punktu widzenia, że należy uważać Tatarów litewskich i karaimów, posiadających własność ziemską, za „rosyjskich obywateli ziemskich“.

W rzeczywistości zaś, tj. w porządku prawodawczym, ten ważny punkt nie został wyjaśniony; to też w miejscowych sferach obywatelstwa ziemskiego, powstała kwestja zasadnicza, że u władz właściwych należy wyjednać prawo nabywania bez żadnych przeszkód majątków od Tatarów litewskich, na zasadach następujących:

1. Prawo z dnia 14 maja pozwala Polakom nabywać majątki od osób pochodzenia polskiego, a takiemi osobami są niewątpliwie Tatarzy litewscy, korzystający z praw heraldycznych do szlachectwa polskiego, na zasadzie przywilejów i dekretów królów polskich.

2. Tatarzy litewscy, na tejże zasadzie, prawie wszyscy bez wyjątku noszą często polskie nazwiska: Aleksandrowiczów, Adamowiczów, Baranowskich, Sobolewskich, Salmanowiczów, Sokołowskich, Korsaków itp.

3. W życiu domowem Tatarzy litewscy zachowali język polski i zwyczaje polskie, zwłaszcza sfera rolnicza i obywatele ziemscy.

A zatem Tatarów litewskich, zarówno z historycznej, jakoteż obecnej życiowej strony, nie można odsuwać do narodowości polskiej jedynie przez wzgląd na wyznawaną przez nich religję; ale i ta okoliczność, na mocy ukazu tolerancyjnego z dnia 30 kwietnia rb., nie może być stosowaną w celu utrwalenia własności rosyjskiej w kraju ze szkodą dla żywiołu polskiego, bez wydania uprzednio specjalnego prawa.

Z caratu.

Ucieczka więźniów.

W tych dniach z więzienia gubernjalnego w Moskwie — jak pisze *Ruś* — zbiegła ważna przestępczyni - anarchistka, zatrzymana w Odesie w chwili, gdy zajęta była przygotowaniem bomb pyroksylinowych. Przestępczyni zbiegła ze swoją daleką krewniaczką, również zamkniętą w temże więzieniu. Przestępczynie skorzystały z tej okoliczności, że nowy pomocnik nadzorcy nie znał jeszcze więźniów, przyszły więc do korytarzy więziennych i zamieszały się wśród publiczności, przybyłej za interesami, a następnie razem ze wszystkiemi wyszły na ulicę i zniknęły.

Agitacja rewolucyjna wśród marynarki.

Frankfurter Ztg. donosi z Odesy, że w dniu 12 b. m. przypłynęło do Odesy 7 statków floty wojennej czarnomorskiej. Owa flota wysadziła na ląd około 1000 majtków, podejrzanych o należenie do obozu rewolucyjnego. Rozdzielono ich pomiędzy pułki okręgu wojennego czarnomorskiego a następnie po upływie 6 miesięcy majtkowie ci zostaną wysłani do garnizonów Syberji wschodniej.

Niepokoje w Rydze.

W Rydze dnia 9 b m. napadnięto na ulicach Rygi kozaka i ciężko go zraniono. W okolicach Rygi panują wciąż jeszcze rozruchy tak, że szlachta może się pojawiać tylko w znacznej liczbie i to dobrze uzbrojona.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Rozruchy na Kaukazie.

Batum. (Pet. Ag. tel.) Muzułmani na prowincji prowadzą zaciętą walkę z chrześcjanami.

Tyflis. (Pet. Ag. tel) Tłum robotników i innych ludzi wtargnął wczoraj do ratusza; w owej chwili posiedzenia w ratuszu nie było. Gubernator wezwał burmistrza, ażeby opróżnił salę, ten jednak oświadczył, że nie ma do tego środka. Potem zaczęła policja występować przeciw tłumowi, ale komisarza policji odparto. Wezwano sotnię kozaków; kozacy wezwali tłum do rozejścia się, przyrzekając, że nikt nie będzie aresztowany. Tłum odpowiedział głośnym krzykiem i począł strzelać do kozaków; przełamano też mur do sąsiedniego domu i stamtąd strzelano również. Jeden kozak i jeden agent policyjny zostali ciężko zranieni, kozacy wówczas dali ognia. Po kwadransie 27 osób było zabitych, 75 ciężko rannych.

Władykaukaz. Około 30 osób wykoleiło pociąg pocztowy i strzelało do niego. Jeden z podróżnych został zabity, 34 osób zraniono.

Tyflis. (Pet. ag.). Ogólna uwaga zwraca się obecnie na miasto Gori, gdzie partja rewolucyjna zabroniła pod karą śmierci duchownym miejscowym asystować przy pogrzebie zmarłego przed kilku dniami byłego generał gubernatora w Baku, gen.-adjutanta ks. Amilahori. Nikt nie ma odwagi zbliżyć się do gmachu, w którym znajdują się zwłoki. Z tego powodu przewiezione będą zwłoki do Tyflisu, dokąd wyruszyło już wojsko do straży. Sytuacja jest niepokojąca. Obawiają się, że w dzień pogrzebu księcia, który wzburzył był przeciw sobie całą ludność, przyjdzie do rozruchów.

Odkrycie składu broni.

Helsingfors. W pobliżu Jakobstadu znaleziono 5.000 karabinów u kilku osób, mieszkających w tej okolicy. Prawdopodobnie pochodzą one z okrętu, który tam wyleciał w powietrze. Załoga tego okrętu udała się w głąb kraju, obecne jej miejsce pobytu nie jest znane. Władze finlandzkie otrzymały rozkaz strzeżenia z większą bacznością wybrzeży zatoki Botnickiej. Generalny dyrektor cłowy udał się do Jakobsztadu.

Berdyczów. Policja wykryła wielki tajny magazyn broni. Podczas zebrania w synagodze aresztowano 67 osób. Zabrano wiele pism rewolucyjnych.

Z Królestwa.

Napady i zamachy.

W poniedziałek w Młodzinach, pod Łodzią w nocy rozległy się krzyki. Pospieszono do domu, skąd się rozchodziły i znaleziono dwa martwe ciała we krwi. Byli to Teofil Turek i Aleksander Grzesiuk, których nieznani sprawcy zasztyletowali we własnem mieszkaniu.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Rada gabinetowa.

Wiedeń. Dziś przedpołudniem odbyła się pod przewodnictwem bar. Gautscha rada gabinetowa, w której wzięli udział wszyscy ministrowie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś odbyła się rada gabinetowa w której wzięli udział wszyscy ministrowie i dwaj nowomianowani kierownicy ministerstw oświaty i handlu. — Obradowano nad terminem zwołania Rady państwa i naznaczono go na dzień 26 bm.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wszystkie dzienniki uważają dymisję br. Fejervary'ego za już dokonaną. Na dziś zwołał br. Fejervary radę gabinetową, na której zda sprawę z przebiegu wczorajszej konferencji u cesarza. Na radzie tej zapadnie też decyzja, czy gabinet pojawi się jeszcze na posiedzeniu sejmu dnia 15 bm.

Na jutro zwołane są też posiedzenia wszystkich stronnictw sejmowych. Komitet wykonawczy koalicji zbierze się na obrady dziś, aby powziąć uchwałę co do programu dalszego postępowania. Kossuth i Apponyi przybyli już do Budapesztu.

Powszechnie sądzą, że w tych dniach będą powołani do cesarza Kossuth i Juljusz Andrassy. Sejm będzie odroczony na krótki czas tylko. Jest możliwem, że rządy obejmie tzw. „Geschäftsministerium“, (gabinet do załatwiania spraw bieżących) ale również jest możliwem, że gabinet Fejervarego będzie jeszcze urzędował czas dłuższy, jako „Geschäftsministerium“.

W kołach koalicji opowiadają, że Kossuth będzie powołany do cesarza na sobotę, a hr. J. Andrassy na niedzielę. Sądzą, że audjencje te stanowczo przyczynią się do polepszenia sytuacji.

Magyar Ujszag pisze, iż jeden z członków gabinetu Fejervary'ego oświadczył mu, że gabinet cały ustąpi natychmiast po przyjęciu przez cesarza dymisji. W kołach stojących blisko rządu, panuje przekonanie, że nowy gabinet wkrótce będzie utworzony.

To samo pismo donosi, że w ciągu dni od 16 - 20 b. m. powołani będą do cesarza: Kossuth, Andrassy, hr. Aladar Zichy, br. Banffy i Koloman Szell.

Ważną rolę w rozwikłaniu przesilenia ma odegrać także hr. Jan Zichy, przewodniczący stronnictwa katolickiego.

Socjaliści bez względu na przesilenie gabinetowe, urządzą dnia 15 bm. demonstrację przed sejmem za powszechnem prawem głosowania. W dniu tym ustanie we wszystkich warsztatach praca, a szkoły będą zamknięte. Posiedzenie piątkowe będzie bardzo krótkie.

Prezydent izby p. Justh oświadczył, iż wszystkie deputacje, które zgłoszą się do niego, przyjmować będzie w gmachu sejmowym.

Pisma koalicyjne twierdzą, iż tylko wpływ br. Gautscha przeszkodził wprowadzeniu w życie projektowanej przez br. Fejervary'ego reformy wyborczej.

Protest wyborczy.

Toruń. (Pryw.). *Gazeta toruńska* donosi, że z powodu nadużyć przy wyborze w okręgu chełmińsko-toruńsko-wąbrzeskim, popełnionych ze strony przeciwników kandydata polskiego, wniesiono protest przeciw ważności wyboru, dokonanego d. 7 bm. Materjał na poparcie protestu będzie bardzo obfity.

Zatarg Szwecji z Norwegją.

Sztokholm. *Svenska Telegramm Bureau* donosi, że sytuacja jest poważna, gdyż Norwegja nie chce przyjąć programu szwedzkiego. Rozważana jest myśl przedłożenia sprawy sądowi rozjemczemu.

Pokój.

Nowy Jork. Członkowie rosyjskiej komisji pokojowej odjechali na pokładzie okrętu „Cesarz Wilhelm II.“. Przed wyjazdem, Witte i bar. Rosen złożyli wizytę pożegnalną japońskiej komisji pokojowej. Bar. Komura, który jak wiadomo, jest chory, pożegnał się z rosyjskimi komisarzami za pośrednictwem posła Takahiry. Bar. Rosen i Witte pozostali u Japończyków pół godziny. W porcie tłum wznosił okrzyki na cześć Rosjan. Witte złożył za pośrednictwem Rosena przedstawicielom prasy podziękowanie, przyczem oświadczył, że nigdy tak dobitnie nie przekonał się o tem, jak obecnie, że pióro jest potężniejsze od miecza.

Zjazd cara z cesarzem Wilhelmem.

Berlin. (Tel. wł.). Krąży tu pogłoska, iż w tym roku odbędzie się jeszcze jeden zjazd cara z cesarzem Wilhelmem. Mianowicie cesarz Wilhelm odwiedzi cara w Darmsztadzie, dokąd car zamierza wkrótce wyjechać wraz z rodziną.

Trzęsienie ziemi.

Insbruk. W obszarze gór Arulańskich wczoraj o godz. pół do 2 w nocy dało się uczuć trzęsienie ziemi, trwające 6—10 sekund.

Rzym. Królowa ofiarowała 50 000 lirów dla ofiar trzęsienia ziemi w Kalabrji.

Cosenza. Od wczoraj godz. 8 wieczorem do godz. 2 nad ranem dało się uczuć po trzykroć trzęsienie ziemi, połączone z hukiem podziemnym, które wyrządziło szkody i wywołało panikę.

Zatonięcie statku japońskiego.

Tokio. (Biuro Reutera). Niespodziana strata „Mikasy“, który był okrętem admirała Togi i z tego powodu nader popularny, wywołała w mieście silne wrażenie. Jest nadzieja wydobycia okrętu. Inne okręty w chwili katastrofy pospieszyły z pomocą, jednakże bezskutecznie. Przyczyna pożaru jeszcze nie jest stwierdzona.

Zatonięcie tajemniczego statku.

Sztokholm. *Stokholm. T. Tidningen* donosi z Helsingforsu szczegóły o zatonięciu okrętu koło Jakobstadu. W piątek urzędnicy celni zbliżyli się do okrętu, celem przejrzenia ładunku, w tej chwili jednakże załoga, mówiąca po angielsku, przyjęła ich groźbą, że będzie strzelała, i wołała: „Możecie wybierać między śmiercią swoją, a powrotem na ląd“. Urzędnicy ciowi cofnęli się. W 20 minut potem, okręt wyleciał w powietrze, po wyratowaniu się załogi zapomocą łodzi. Następnie gubernator przybył na miejsce wypadku. Nazwy okrętu nie można było dokładnie odczytać.

Budapeszt. (Tel. wł.). Śledztwo w sprawie Ziganyiego, autora broszury „Dzisiejsze Węgry a Hohenzollernowie“ trwa dalej. Wychodzą na jaw bardzo interesujące szczegóły. Wczoraj do godziny 2 w nocy trwało przesłuchiwanie redaktora *Pesti Hirlapu* p. Władysława Lasko. Okazuje się, że w sprawę tę jest zawikłany br. Banffy, który wiedział o tej broszurze i dał na jej druk pieniądze. Może to zachwiać zupełnie znaczenie Banffyego i uczynić go politycznie umarłym. Pisma blisko niego stojące, a nawet własny jego organ, *Pesti Hirlap*, występuje przeciw niemu.

Cholera.

Cholera w Galicji.

Dziś namiestnictwo nie otrzymało żadnych wiadomości o nowych wypadkach cholery.

Badanie bakterjologiczne wydzielin człowieka, zmarłego wśród podejrzanych objawów, w Chojniku, w powiecie tarnowskim, jest w toku. Wynik na razie nieznany.

(*Telegr. Dziennika Polskiego*).

Cholera w Królestwie.

Wrocław. (Tel. wł.) Do *Schl. Ztg.* donoszą z Warszawy, że w gubernji warszawskiej od 5 do 15 b. m. zachorowało na cholerę 120 osób, a 70 zmarło.

Izba sądowa.

Kraków 12 września.

Brylantowa kolia hr. Olgi Borkowskiej.

(*Telegr. „Dziennika Polskiego“*).

W procesie przeciw Holikowi, dziś przesłuchano Józefa Pilawskiego, byłego starszego konduktora kolei państwowych, zasądzonego na 6 lat więzienia za kradzież kolji hr. Borkowskiej i odsiadującego karę w Wiśniczu, oraz byłego konduktora Skrzyszowskiego, również odsiadującego karę w Wiśniczu.

Pilawski między innemi twierdził, że niewinnie został skazany, a gdy przewodniczący podniósł, że wobec swego obrońcy, dra Goldhammera przyznał się był do kradzieży, Pilawski oświadczył, że tylko swemu obrońcy powiedział, iż inny konduktor, Lachnitt, obecnie już nieżyjący, do kradzieży się przyznał.

Holik twierdził, że zeznania Pilawskiego są fałszywe.

Przesłuchano następnie innych świadków.

KRONIKA.

Lwów 13 września.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +28° R. Pogoda.

Z rady miasta Lwowa. Posiedzenie tygodniowe Rady miejskiej, odbędzie się we czwartek, dnia 14 września rb. o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Prawo publiczności nadało ministerstwo wyznań i oświaty, prywatnemu seminarjum żeńsk. w Nowym Sączu na rok 1905/6. Wpisy odbędą się w dniu 13—15 września rb. od godziny 3—4 popołudniu w lokalu szkolnym.

Spis rozpraw. Przed IV kadencją sądu przysięgłych odbędą się jeszcze następujące rozprawy: Dnia 14 bm. staną przed sądem Leonard i Władysław Biedrzyccy, osk. o zabójstwo i ciężkie uszkodzenie ciała, dnia 15 bm. — Wawrzyniec Trąd i tow. osk. o ciężkie uszkodzenie ciała, — dnia 16 bm. Jan Głowenicki, osk. o rabunek, przewodn. r. Charak — dnia 19 bm. Piotr Chanas v. Żabka, osk. o rabunek, przewod. r. Charak, — dnia 2 października rozpocznie się V kadencja sądu przysięgłych rozprawą przeciwko Bogusławowi Fintowskiemu, osk. o oszustwo, przew. r. Charak, zaś dnia 3 października stanie przed sądem Jan Baran false Baranek, osk. o zbrodnię z § 460 i 127 u. k.

O zwrócenie 10 koron. W poniedziałek około godziny 9 rano, konduktor tramwaju elektrycznego wydał jakiejś pani, jadącej z dworca do Kawiarni wiedeńskiej, resztę za kupiony bilet jazdy z dziesięciokoronówki w banknocie, którego jednak pani owa, zapewne przez zapomnienie, mu nie oddała, lecz zatrzymała go przy sobie. Poszkodowany konduktor zwraca się za naszem pośrednictwem do owej pani z prośbą, aby zechciała złożyć te dziesięć koron bądź w dyrekcji kolei elektrycznej, bądź w dyrekcji policji, gdyż inaczej będzie on musiał zwrócić pieniądze, przez ową panią zabrane, z własnego, a bardzo skromnego zarobku. Należy się spodziewać, że prośba biednego konduktora, który na 10 koron musi ciężko przez cały tydzień pracować, odniesie pożądany skutek.

Poseł japoński w Krakowie. Wczoraj rano przybył do Krakowa z Wiednia, celem zwiedzenia miasta poseł japoński w Wiedniu, Makino. Obejrzał on najważniejsze zabytki i katedrę na Wawelu w towarzystwie p. Jerzmanowskiego, znanego w Krakowie japonofila. Popołudniu poseł odjechał do Zakopanego.

Koszta wojenne w Rosji. W kołach finansowych niemieckich obliczają koszta wojny jak następuje: Według wykazu ministra finansów w roku 1904 kredyty na potrzeby wojenne wynosiły 621 miljonów rubli. Wynosi to w przybliżeniu dwa miljony rubli dziennie. Ale normy tej nie można przyjąć za podstawę do obliczeń na rok 1905. W początkach roku 1904, aż do połowy, liczba wojska w Mandżurji była niewielka. Flota stała bezczynnie w portach. Wówczas naturalnie wydawano mniej, niż dwa miljony dziennie. Z biegiem czasu jednak armja mandżurska doszła do 400.000 ludzi. Wysłano w daleką podróż drugą eskadrę, potem trzecią. W tym czasie wydatki podniosły się do trzech miljonów dziennie. Cyfra ta nie jest przesadzoną i wynika z obliczeń bardzo ścisłych. Bezustanne wysyłanie żołnierzy, straty okrętów w Porcie Arthura i w cieśninie Koreańskiej (razem przeszło 300 miljonów rubli) znacznie podniosły cyfrę wydatku dziennego na rok bieżący. Przy najskromniejszem więc obliczeniu, wydatki w tym roku wyniosły 1200 miljonów. Dodawszy do tego zeszłoroczne 621 miljonów i co najmniej 200 miljonów na sprowadzenie wojska z powrotem, otrzymamy ogólną sumę kosztów: 2021 miljonów rubli. Na tem jednak rachunek się nie kończy. Sumy, wydane na cele wojenne, nie zostały zaczerpnięte z gotówki, lecz pożyczone co najmniej na 5%. Do umorzenia tych sum potrzeba 220 miljonów rubli rocznie przez lat 20 (6% prowizja i różnica kursu i 6% amortyzacja), co wypadnie po 3 rubli 50 kop. rocznie na każdego mieszkańca państwa rosyjskiego. Zniszczone okręty, warownie, gmachy, koleje i t. d. nie wchodzą do tego rachunku.

Najsławniejszy korespondent wojenny niemiecki, bar. Karol Binder Kriegelstein, zmarł przed paru dniami w Charbinie wskutek nieostrożnego czyszczenia broni. Narażając się niejednokrotnie w ciągu wojny, uniknął szczęśliwie śmierci i ran; po bitwie pod Mukdenem dostał się do niewoli japońskiej. Był autorem najznakomitszej książki wojskowej w ostatnich dziesiątkach lat, traktującej o „Psychologji wielkiej wojny“. Za dzieło to, które napisał jako młody podporucznik artylerji polnej w Przemyślu, został odkomenderowany do szkoły wojennej w Wiedniu, z uwolnieniem od egzaminu wstępnego. Po jej ukończeniu wstąpił do służby w armji niemieckiej, jako kapitan. Z prac jego najpopularniejszą jest w Niemczech: „Moltke jako wódz“.

Zbrodnia. W *Danziger Zeitung* czytamy: W sobotę między godziną 9 a 10 wieczorem, znaleziono w Hoch Stübla na ulicy nieżywą pannę Helenę Malewską, która niedawno otrzymała zatrudnienie w urzędzie pocztowym. Na głowie miała rany od strzałów karabinowych. Od razu padło podejrzenie na listonosza Kamischkego, który z Malewską utrzymywał stosunek miłosny. Kamischke, który nagle znikł, stawił się w niedzielę przed sądem w Stargardzie.

Krwawy dramat rozegrał się onegdaj w Rzymie, w biurze zarządu kolei państwowych. Niejaki Cossu, podejrzywając szefa sekcyjnego Cappa, że ten głównie przyczynił się do uwolnienia ze służby jego syna, maszynisty kolejowego, dał do niego w czasie audjencji trzy strzały rewolwerowe i położył go na miejscu trupem. Mordercę aresztowano.

Wnuk Mendelsohna. Do redakcji *Głosu Narodu* w Krakowie zgłosił się onegdaj 60-letni Mejer Hirsch Mendelsohn, wylegitymował się papierami, jako wnuk znanego filozofa M. Mendelsohna, którego setną rocznicę urodzin obchodzono w r. 1886 i żaląc się na swoich współwyznawców, opowiedział dziwną rzeczywiście historję swego życia: W roku 1893 po dłuższej chorobie w Frankfurcie, wyzdrowiawszy, udał się do Lipska, celem odbrania należnej mu części spadku po swym dziadzie, do czego wezwano krewnych. W Frankfurcie jednak dowiedział się Mejer Hirsch ku swemu ogromnemu zdziwieniu, że jest już umarłym. Tak bowiem

było w księgach zapisane. Okazało się, że to jego córka Anna (?) złożyła tego rodzaju zeznanie u władz i władze oparły się na tem. M. H. Mendelsohn nie mogąc zatem jako umarły podjąć spadku, rozpoczął walkę o dziedzictwo i o życie. Tymczasem w Wiedniu osadzono go jako obłąkanego w domu warjatów. Był jednak umysłowo zdrowym, co, jak opowiada, stwierdziło kilku lekarzy. Ostatecznie człowiek ten, który w kilka lat po swej śmierci dostał pomieszania zmysłów, a w gruncie rzeczy nie umarł i jest zdrowy, przebywa obecnie w Krakowie dzięki humanitarności swych współwyznawców w nędzy, bez środków do życia.

Handel dziewczętami w Ameryce. Z początkiem lipca br. na ulicy w Nowym Jorku zastrzeliła 23-letnia Franciszka Berta Claiche, swego rodaka Emila Gendrona, który ją przed 5 laty uprowadził z Paryża, a następnie zmusił w Nowym Jorku do oddania się prostytucji. Dziewczynę aresztowano. W śledztwie zeznała, że chwyciła za rewolwer z trwogi przed swym dręczycielem, który się znęcał nad nią w niesłychany sposób, że zabijając go, działała we własnej obronie, Gendron bowiem groził jej kilkakrotnie śmiercią, gdyby ktokolwiek dowiedział się o stosunkach, jakie obojga łączyły. Mimo to dziewczyna wniosła w końcu skargę przeciw nikczemnikowi. Gendron został aresztowany; gdy go prowadzono na odwach policyjny, spotkał na drodze swą „niewolnicę“. Pochwycił za rewolwer, aby spełnić swą groźbę. Dziewczyna wyprzedziła go i celnym strzałem położyła go trupem. Wbrew wszelkiemu oczekiwaniu, wygotowała prokuratorja przeciw Bercie Claiche akt oskarżenia o zabójstwo. Powszechnie jednak sądzą, że zostanie uwolnioną od winy i kary. W więzieniu otrzymuje Claiche masę pism, wyrażających jej sympatję i współczucie.

„Afera Claiche“ zwróciła uwagę powszechną na handel dziewczętami, w ogromnych rozmiarach uprawiany w Ameryce. Podjęto formalną krucjatę przeciw tym szakalom w ludzkiej skórze, jednakże z bardzo marnym skutkiem. Wyłapano zaledwie kilka jednostek. Feministyczne organizacje amerykańskie dyskutują obecnie żywo sprawę zwalczania handlu dziewczętami.

Znana szermierka praw kobiety, pani Charlotta Smith, zebrała obfity w tej sprawie materjał, z którego okazuje się, że w samym Nowym Jorku istnieje około dwa tysiące handlarzy dziewczętami, rozporządzających kapitałem obrotowym w kwocie 400.000 marek. P. Smith interweniowała w niemieckiej ambasadzie, domagając się od rządu niemieckiego podjęcia energicznych kroków przeciw handlowi dziewczętami, ponieważ badania stwierdziły, że najwięcej ofiar ściągają handlarze z Niemiec.

Z kraju.

Gródek. (*Śmierć pod kołami pociągu*). Onegdaj popołudniu pociąg pospieszny, jadący ze Lwowa, przejechał tuż przed stacją Mszana, jakiegoś wieśniaka, który poszarpany formalnie przez maszynę, legł trupem na miejscu. Nieszczęśliwy chciał widocznie przejść przez tor kolejowy, w chwili, gdy ze Lwowa nadjechał pociąg pospieszny. Ciało nieszczęśliwego, pochwycone przez maszynę tak się skłębiło, że uszkodziło przewód do automatycznego hamowania pociągu, umieszczony pod maszyną. Wskutek tego wypadku, pociąg musiano zatrzymać aż do usunięcia przeszkody i naprawienia braków maszyny. Pociąg doznał 25 minut spóźnienia.

Sokal. (*Sejmik relacyjny*). Odbył się tu sejmik relacyjny, na którym zdawali sprawę ze swych czynności poselskich: poseł do Rady państwa ks. Paweł Sapieha i poseł do Sejmu p. Wincenty Kraiński. Na zebranie przybył także prezes centralnego komitetu wyborczego p. Tadeusz Cieński. Uchwalono utworzyć stałą organizację, zaleconą przez centralny komitet wyborczy.

Zakopane. (*Sąd gości*). Nieporządki, jakie dzięki „Klimatyce“ panowały tu przez cały sezon, wyczerpały cierpliwość nawet najspokojniejszych i najcierpliwszych! Dzisiejszy wiatr, niósł takie tumany kurzu, że uniemożliwiał wprost przejście przez najbardziej ożywione ulice. Czegoś podobnego nie widziano tu nigdy! Grono gości bawiących obecnie w Zakopanem, widząc tę indolencję zarządu, wystosowało do Reprezentacji gminnej następujące pismo:

„Letnicy, przebywający w Zakopanem, którzy mieli sposobność przypatrzenia się zasadom gospodarstwa klimatycznego w obecnym sezonie, zwłaszcza w zakresie utrzymania porządku i czystości, wskazując na dzień 12 bm., w którym szalały tumany kurzu po najgłówniejszych ulicach: — uważają za swój obowiązek i swe prawo wyrazić najżywsze oburzenie, z powodu bezprzykładnego lekceważenia zdrowia i życia, bawiących w Zakopanem gości“.

Pismo to przesłano na ręce zwierzchności gminnej, celem doręczenia zarządowi Klimatyki, który pobierając tak nadmiernie wysokie opłaty od gości, nie spełnia w żadnym kierunku swych obowiązków.

Złoczów. (*Znaczna kradzież*). W nocy z 6 na 7 bm. spełniono w Podhorcach znaczniejszą kradzież w karczmie Benjamina Sigala, któremu zabrano 2233 koron w banknotach, złocie i monecie zdawkowej, dwie książeczki Kasy oszczędności, opiewające na imię Benjamina i Pepi Sigal i dwa weksle na 1100 koron i 100 kor. O kradzież podejrzani są czterej mężczyźni, którzy krytycznej nocy zabawiali się w karczmie, przybywszy wózkiem zaprzężonym w dwa konie.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 13 września.

(*fr.*) Z ogromnem zadowoleniem przyjęła giełda wiadomość, że gabinet br. Fejervary'ego zamierza podać się do dymisji. Już sama pogłoska, której brakło jeszcze urzędowego potwierdzenia, wystarczyła, aby wywołać na tutejszym targu pieniężnym znaczne ożywienie się ruchu i zwyżkę kursów.

Niemiecki bank państwowy podwyższył swą stopę procentową, jak to powszechnie przewidywano, a podwyższył ją nie o $^1/_2$ prc., ale o cały procent z 3 na 4 prc. W ten sposób jest obecnie w Niemczech wyższa stopa procentowa niż w Austrji. Konieczność podwyższenia stopy procentowej uzasadnia zarząd banku niemieckiego kolosalnym wzrostem zapotrzebowania gotówki, zarówno dla przemysłu i handlu jak i na cele giełdowe. Portfel wekslowy banku państwowego wynosi już prawie miljard marek i nigdy jeszcze nie był tak wielki.

Wobec tego, iż w wielu okolicach Rosji panuje nieurodzaj, obawiano się, że rząd rosyjski wyda może zakaz wywozu zboża. Wedle informacyj jednak otrzymanych przez banki berlińskie w Petersburgu, zapewne nie przyjdzie do tej ostateczności, gdyż rząd obawia się, że wydanie takiego zakazu mogłoby tylko zwiększyć trudności w państwie.

— **Sprawa propinacji.** *N. Fr. Presse* donosi, że rząd postanowił nie odnawiać prawa propinacyjnego galicyjskiego w chwili, gdy z upływem roku 1910 to prawo propinacyjne zgaśnie. Natomiast istnieją dwa projekty zachowania dla Galicji tego dochodu, który kraj ciągnie dziś z propinacji. Jednym byłoby wprowadzenie opłaty za wyszynk napojów spirytusowych, drugim zaś środkiem byłoby stworzenie podatku krajowego od wódki i piwa. Studja, mające na celu stwierdzenie, który projekt jest lepszy, odbędą się jeszcze w ciągu bieżącej zimy, a już z początkiem roku przyszłego rozpoczną się rokowania pomiędzy rządem a Wydziałem krajowym galicyjskim, które ostatecznie rozstrzygną, czy zostanie wprowadzoną opłata za wyszynk napojów gorących, czy też podatek krajowy od piwa i wódki.

— **Budapeszt** 13 września. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów Pszenica na październik 15·76 do 15·78; pszenica na kwiecień 16·46 do 16·48; żyto na październik 12·78 do 12·80; żyto na kwiecień 1906 r. 13·48 do 13·50; owies na październik 11·96 do 11·98; owies na kwiecień 1906 r. 12·46 do 12·48; kukurudza na wrzesień —·— do —·—; kukudza na maj 1906 r. 13·10 do 13·12; rzepak na wrzesień —·— do —·—. Oferty na pszenicę: dobre. Chęć kupna: ożywiona. Usposobienie: spokojne. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 13 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 682·25, Akcje węg. Zakł. kred. 795·50, Akcje Anglobanku 319·25, Akcje Unionbanku 563·50, Akcje Laenderbanku 450·25, Akcje Bankvereinu 572·75, Akcje Bodencredit 1049·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 562·50, Akcje kolei państw. 674·75, Akcje kolei połud. 102·50, Kolei Elbethal 447·—, Akcje kolei Północnej 5890, Akcje kolei Czerniowieckiej 584·—, Akcje Alpiny 545·25, Akcje Rima Muranji 558·50, Akcje pruskiego Towarzystwa żelaznego 2767, Akcje fabryki broni 567·—, Akcje tureckie tytoniowe 380·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 916·—, Oblig. węg. indemn. 96·75, Renta majowa 100·55, Austr. renta koron. 100·55, Węgierska renta kor. 96·95, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 99·95, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·50, 5% obligacj kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·95, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 99·30. Losy tureckie 146·—, Marki 117·46, Ruble 253·25

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.